Nr. 110 Nakład 2000 egz. Sobota, dnia 20 września 1930 r. Rok II.

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy

Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnoszeniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedyńczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.

Ogłoszenia: wiersz m lim. na stronie 7-łam. gr 10, na stronie 4-łamowej za tekstem gr 30, w tekscie gr 50, na I str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.

Bóg i Ojczyzna! Telefon nr. 69. W jedności siła!

Za co uwięziony?

Śród kilkunastu b. posłów z tak zwanego centrolewu, aresztowanych w nocy z 9 na 10 bm., znalazł się również p. Aleksander Dąbski, członek Stronnictwa Narodowego. **Aresztowanie to z punktu widzenia prawnego musi budzić jak najwięcej zastrzeżeń.** Komunikat urzędowy wydany z powodu aresztowań, nie wyjaśnia wogóle niczego, **jeśli chodzi o podstawy prawne aresztowań, nie znajdujemy również w prasie sanacyjnej żadnych wskazówek, prócz ogólnikowych, gołosłownych zarzutów.** W każdym razie co do członków centrolewu możnaby przypuszczać, że oskarżenie oprze się głównie na fakcie organizacji i uczestnictwa w kongresie krakowskim w dn. 29 czerwca.

Nie można będzie zastosować tego samego wobec p. Dębskiego, który na zjeździe krakowskim nie był i **z centrolewem, jak zresztą całe Stronnictwo Narodowe, a także Obóz Wielkiej Polski, nic wspólnego nie ma.**

Podnieśliśmy już, że wyjaśnienia prawne wcale nie wystarczają, aby sobie wytłómaczyć fakt uwięzienia b. posłów. **Przyczyny należy szukać przedewszystkiem w dziedzinie politycznej.** Pod tym względem ostatni wywiad prezesa Rady Ministrów daje najwięcej materjału.

Jednakowoż pewne organy prasy sanacyjnej usiłują jak gdyby uzupełnić komunikat urzędniczy i od siebie — przypuszczać chyba trzeba, iż na podstawie jakichś informacji — podają mniej lub więcej soczyste uzasadnienia aresztów. — Najbardziej chyba miarodajna „Gazeta Polska“ w artykule pt.: „Karząca sprawiedliwość ma głos“ szuka powodu aresztowań w zjeździe centrolewu w Krakowie i w dalszej organizacji akcji opozycyjnej lewicy i centrum. Ni stąd, ni zowąd przyplątał się w tym arytkule taki passus:

„Nie jest rzeczą przypadku, iż pamiętne wystąpienia antypaństwowe obwiepolskiego obozu w Gdyni zbiegały się z momentem wytężonej akcji opozycyjnej centrolewu“.

Co słowo, to fałsz.

Zjazd młodych OWP. odbył się w dn. 3 i 4. maja w Gdyni, wtedy gdy jeszcze nie było wcale mowy o „wytężonej akcji“ centrolewu i gdy wogóle nie było wiadomem, czy centrolew będzie istniał i czy urządzi swój kongres w Krakowie w dn. 29. czerwca.

Powtóre, — nic nie wiemy o jakichkolwiek krokach władz sądowych, prokuratury, bądź nawet władz policyjnych z powodu „wystąpień antypaństwowych uczestników zjazdu Młodych w Gdyni. — **Wprawdzie szumowiny portowe, które usiłowały dokonać napadu na zjazd, oberwały od młodzieży, co im się należało, ale co to ma wspólnego z wystąpieniami antypaństwowemi?**

Zjazd uchwalił wówczas deklarację, któ ra mogła się była oczywiście niepodobać „sanacji moralnej“, ale która była ogłoszona w całej prasie narodowej i przez żadne władze nie została zakwestjonowana, jako chociażby niecenzuralna.

Jeśli teraz p. Dębski został uwięziony z powodu tej deklaracji Młodych OWP., to warto ją przypomnieć na wieczną rzeczy pamiątkę. Oto ona w całości:

„1) Zjechaliśmy się po raz pierwszy my, kierownicy ruchu Młodych ze wszystkich stron Polski dlatego właśnie w Gdyni, że brzeg Bałtyku, to fundament wielkości naszej Ojczyzny.

Gdy jednak wąski on jest i ciasny, gdy stary Gdańsk nie całkowicie jeszcze w polskich jest rękach, kiedy na zachód i na wschód rodacy nasi niemieckimi są poddanymi, rozumiemy, jak wielkie i trudne żadania są jeszcze do spełnienia, rozumiemy, że skuteczną politykę morską poprowadzi tylko państwo zwarte i mocne, oparte na prawie i rządzone przez zorganizowany naród.

2) **Niemcy, ufni w swoją liczebną i materjalną przewagę, ufni w osłabnięcie swych zachodnich zwycięzców, oraz w międzynarodową intrygę, głoszą otwarcie i zuchwale swoje pretensje do granic ustalonych w traktacie wersalskim.**

Rząd polski nie tylko nie umie temu zapobiedz, ale wdaje się z nimi w układy, zawierając niekorzystne umowy i traktaty.

Niemcy jednak muszą zrozumieć, że walka o morze i granice jest dla nas święta, że cel jej mnoży siły narodu. Muszą pamiętać również, że ataki ich kierują się przeciw granicom, które setki tysięcy Polaków pozostawiły poza państwem polskiem, które przy Niemcach odwieczne piastowskie zatrzymały ziemie.

3) Szczególnie mocno sprzeciwić się przeto musimy próbom uwikłania Polski w bezcelowe awantury na wschodniej granicy. Oświadczamy, że nikt nie zdoła nam przeszkodzić w gruntowaniu podstaw potęgi Polski — na brzegu morskim i na szańcu walki z niemczyzną.

4) W tem położeniu przy naporze, jaki od zewnątrz organizowany jest na nasze granice, trwa w kraju stan niepewności i bezwładu, u steru pozostają ludzie, którzy w okresie odbudowy państwa dowiedli, że znaczenia morza, oraz ziem zachodnich nie rozumieją. **Stwierdzić musimy, że skoro polityka polska stanęła w chwili obecnej na rozdrożu, jest obowiązkiem naszym skierować ją na właściwe tory.** Skupiwszy w Obozie Wielkiej Polski liczne i wzrastające wciąż zastępy młodego pokolenia polskiego, rozumiemy jednocześnie całkowicie wzrastającą wciąż odpowiedzialność naszą za przyszłe losy państwa i za to wszystko, co Polskę dzisiaj spotyka“.

Oto jest owo „antypaństwowe wystąpienie“ Młodych obozu narodowego w Gdyni. **Przynosi ono zaszczyt zjazdowi i jego kierownikom,** w tej liczbie p. Dębskiemu, nie tylko z powodu głębokiego patrjotyzmu, jakim jest przesiąknięte, ale i **zpowodu przenikliwości i zdolności przewidywania faktów, które niebawem przyszły.** Mocny ton przeciw roszczeniom niemieckim wzięła sanacja dopiero kilka miesięcy później, po mowach Treviranusa, a w szczególności w obliczu zbliżających się wyborów. Gra nim teraz, zwłaszcza w dzielnicach zachodnich, pragnąc na wędkę antyniemiecką łapać wyborców.

Jeśli, jak twierdzi „Gazeta Polska“, za to „antypaństwowe wystąpienie“ został uwięziony p. Aleksander Dębski, to trzeba by uwięzić również sto kilkadziesiąt tysięcy Młodych O. W. P., których 1200 delegatów tę rezolucję uchwaliło. Czem prędzej należałoby uwięzić również najświeższej daty gorliwców sanacyjnych, którzy z takim pośpiechem w ostatnich dniach organizowali wiece protestacyjne przeciw zakusom niemieckim. Chyba jednak nie będą uwięzieni.

Napad bojówki sanacyjnej na wiec Stronnictwa Narodowego we Lwowie.

Od kul i nożów bojówkarzy odniosło rany dwunastu akademików.

Lwów, 17. 9. Tel. wł.

Na dzień wczorajszy zwołany został do sali Towarzystwa Pedagogicznego wielki wiec przedwyborczy Stronnictwa Narodowego. Przy przepełnionej szczelnie publicznością sali wygłosił, jako pierwszy, przemówienie były poseł mecenas dr. Pieracki. Wywody mówcy przyjęto entuzjastycznemi oklaskami.

Gdy jako drugi zkolei mówca wstąpił na podjum profesor dr. Stanisław Głąbiński, przy wejściu na salę powstała wrzawa. Okazało się, iż na zebranie usiłuje wedrzeć się b o j ó w k a sanacyjna.

Ponieważ bojówkarzy nie dopuszczono, sięgnęli oni po browningi. Posypał się grad strzałów. Na sali powstało zamieszanie. Obecny na wiecu komisarz policji rozwiązał zgromadzenie. Od kul bojówki sanacyjnej odniosło rany dwunastu akademików, broniących im dostępu. Jeden ze studentów został bardzo ciężko zraniony przez zbira nożem.

Ustawa o ochronie swobody wyborów zniesiona.

Zamiast niej obowiązywać będzie nowe rozporządzenie Prezydenta Rzplitej.

Warszawa, 16. 9.

Urzędowa PAT-iczna donosi:

— „Pan Prezydent Rzeczypospolitej wydał na wniosek Rady Ministrów w myśl art. 44 ust. 5 konstytucji, rozporządzenie z mocą ustawy o karach dla ochrony swobody wyborów, z m i e n i a j ą c e ustawę z dnia 12 lutego 1930 r. o ochronie swobody wyborów przed nadużyciem władzy urzędników, ustawa ta z dniem ogłoszenia rozporządzenia obecnego t r a c i m o c obowiązującą. Rozporządzenie p. Prezydenta rozszerza zakres postanowień karnych ustawy z dnia 12 lutego, wymierzonych tylko przeciw urzędnikom, rozciągając je na wszystkich obywateli państwa i uznając t y l k o popełnienie przestępstw przez urzędnika w czasie urzędowania lub w związku z niem za okoliczność o b c i ą ż a j ą c ą.

Rozporządzenie rozszerza również zakres czynów karalnych, zaliczając do nich składanie głosu przez nieuprawnionych do głosowania i przyjmowanie lub żądanie korzyści majątkowych lub osobistych za głosowanie w sposób umówiony lub za wywieranie wpływu na sposób głosowania osób uprawnionych. Poza tem rozporządzenie rozszerza karalność również na usiłowanie przestępstw, przewidzianych w rozporządzeniu.

Jednocześnie rozporządzenie z n o s i postanowienia ustawy z dnia 12 lutego, zawierające pojęcie domniemanego powołania się urzędnika na swe urzędowanie oraz na miejsce przewidzianej przez ustawę z dnia 12 lutego procedury specjalnej, stanowi, że postępowanie w sprawach wytoczonych na podstawie obecnego rozporządzenia odbywa się według postanowień Kodeksu Postępowania Karnego“.

Proces b. posłanki Ireny Kosmowskiej.

Sąd skazał ją na 6 miesięcy więzienia.

Wniosek o wypuszczenie na wolność za kaucją odrzucony.

Lublin, 17. 9. Tel. wł.

Dziś o godzinie 11 m. 30 przed poł. rozpoczęła się przed 3 wydziałem sądu powiatowego rozprawa przeciwko p. Irenie Kosmowskiej, b. posłance z Wyzwolenia, aresztowanej w niedzielę 14 bm. i oskarżonej z art. 154 część II KK., który mówi o znieważeniu władzy.

Jako oskarżyciel występuje prokurator Mitraszewski, sądzi sędzia Piotrowski. Bronią p. Kosmowskiej adwokaci Graliński i Szumański z Warszawy oraz aplikant adwokacki Żbikowski z Lublina.

Oskarżona p. Kosmowska robi wrażenie osoby bardzo spokojnej, opanowanej. Gdy po odebraniu generaljów adwokat Szumański zapytuje o jej działalność w czasach zaborczych, odpowiada głosem pewnym i mocnym

Opowiada o swej działalności w 1905 r., następnie o nauczaniu w tajnych szkołach ludowych. Zkolei przechodzi do 1915 r., kiedy została aresztowana przez Moskali. Kiedy mówi o przyczynach aresztow., o werbowaniu młodzieży do legjonów i ochronie rekrutów, zbiegłych z wojska rosyjskiego do legjonów traci panowanie nad sobą i mocno wzruszona przemawia dalej przez łzy.

Akt oskarżenia zarzuca p. Kosmowskiej, że dnia 14 września b. r. przemawiając na zebraniu politycznem, nazwała prezesa rady ministrów Piłsudskiego „obłąkańcem“, twierdząc, iż jego prawo to tylko „złodziejstwo, morderstwo i podpalanie“, a rządy jego są „rządami obłąkańca“, czem obraziła nie tylko Piłsudskiego, lecz cały rząd, którego jest szefem.

Po odczytaniu aktu oskarżenia zabrał głos obrońca Szumański i postawił wniosek o umorzenie sprawy, powołując się na art. 444 K. P. K., w związku z art. 286 K. P. K., albowiem według zeznań p. Kosmowskiej nie użyła ona tych wyrażeń, które jej przypisuje akt oskarżenia, jedynie mówiąc o p. Piłsudskim jako o prywatnym człowieku, użyła wyrażenia, iż jego publiczne wywiady robią wrażenie obłąkańca.

Sąd wniosek obrony o d r z u c i ł.

Następny wniosek obrońców domagał się odrzucenia aktu osk. jako dokumentu nieautentycznego. Akt oskarżenia nosi bowiem datę 15. 9. i powołuje się na zeznania świadków, które według dokumentów zostały złożone dopiero 16. 9. a więc prokurator operował zeznaniami, których jeszcze n i e b y ł o.

I ten wniosek został o d r z u c o n y.

Wreszcie obrona zażądała powołania świadków odwodowych, a mianowicie prezydjum wiecu, na którym przemawiała p. Kosmowska, oraz b. posła Be-Be Lechnickiego, na którego powołuje się p. Kosmowska.

Sąd o godz. 1.30 postanowił sprawę odroczyć do godz. 3.15 po południu i prowadzić ją w dalszym ciągu.

Wyrok spodziewany jest późnym wieczorem.

Proces wzbudził w Lublinie olbrzymie zainteresowanie. Przed gmachem sądowym gromadzą się tłumy publiczności. Wstęp na salę dozwolony jest jedynie za biletami. Sala przepełniona.

Lublin, 18. 9. tel. wł.

Po zamknięciu postępowania dowodowego zabrał głos prokurator, który zrzekł się tej części oskarżenia, która dotyczyła rzekomo wypowiedzianych przez p. Kosmowską słów, że „prawo Piłsudskiego, to tylko złodziejstwa, mord i podpalania“, gdyż przewód sądowy wykazał, iż p. Kosmowska tych wyrażeń na wiecu n i e u ż y ł a.

Natomiast prokurator zażądał najwyższego wymiaru kary za obrazę rządu, którą oskarżona popełniła przez nazwanie Piłsudskiego „obłąkańcem“, a jego rządów „obłąkańczemi“.

Obrońcy przeprowadzali w mowach swoich tezę, że oskarżonej nie można podsuwać zamiaru obrazy państwa polskiego, skoro przez kilkadziesiąt lat swego życia pracowała ona z poświęceniem dla odbudowania niepodległości Polski, a następnie nad wzmocnieniem państwa. Jej wyrażenia na wiecu mogą być rozumiane jedynie jako odczucie naszej polskiej rzeczywistości.

Obrońcy postawili, na wypadek zasądzenia, wniosek o zniesienie aresztu prewencyjnego, przypominając, że sąd warszawski zwolnił za kaucją 1000 zł komunistę, skazanego na 4 lata więzienia.

Sąd wydał wyrok o godz. 2 m. 30 w nocy. Irena Kosmowska skazana zo-

zwanie marszałka Piłsudskiego obłąkańcem, a jego rządów obłąkańczemi musi być traktowane jako ciężka obraza szefa rządu i rządu".

Wyrok wywołał na sali głęboką konsternację. P. Kosmowska przyjęła go zupełnie spokojnie. Pomimo późnej nocy dookoła gmachu sądu krążyły gęsto silne oddziały policji. Liczni wywiadowcy i agenci tajni policji śledczej uwijali się pomiędzy publicznością w korytarzach sądowych i na sali rozpraw.

Zasadnicza sprawa.

Od młodego jeszcze, lecz już bardzo cenionego i znanego publicysty dr. Klaudjusza Hrabyka, wybitnego działacza w ruchu Młodych Obozu Wielkiej Polski we wschodniej Małopolsce, zwolnionego wczoraj jako podchorążego z 66 pp., otrzymaliśmy nast. artykuł:

Dla człowieka, który oddalił się na dłuższy przeciąg czasu od bieżącego życia politycznego w Polsce i następnie po tym okresie wrócił dziś do niego — stan rzeczy przedstawia się zupełnie odwrotnie, jak dyktuje to zdrowy rozsądek ludzki. — Ma się wrażenie, że się weszło naprawdę do szpitala ludzi umysłowo chorych.

Właśnie znalazłem się pod takiem wrażeniem. Rok czasu spędzony w służbie wojskowej nie pozwalał mi na czynny udział w polityce. Dochodziły mnie tylko o jej biegu słuchy.

I oto dziś ze zdumieniem dowiaduję się o rzeczach nieprawdopodobnych. Z jednej strony w Małopolsce wschod. dzicz z „ukraińskiej" UOW. hula bezkarnie, paląc polski dobytek, urządzając zamachy na pociągi, świeżo na Panoramę Racławicką, z drugiej zaś p. Piłsudski aresztuje „pierwszą transzę" polskich b. posłów i osadza ich w wojskowej twierdzy.

Aresztowanych zostało równocześnie kilkunastu b. posłów „ukraińskich", których w ten sposób zrobiono ten zaszczyt, że się znaleźli w jednej sytuacji z aresztowanymi b. posłami polskimi. Ludzi notorycznie znanych jako przywódców ruchu antypaństwowego osadzono w jednem więzieniu z działaczami, którym można wiele zarzucać a niejednemu z nich dużo nawet głupstw w ich życiu wytknąć należy (bo wszak większość z nich stała wiernie do r. 1927 w obozie sanacji), jedno jednak przyznać trzeba, że chociaż błądzili, działalność swoją ofiarnie oddawali na rzecz Polski na długo jeszcze przed wojną.

Gra jest zbyt przejrzysta i stara, jak stare jest łajdactwo „sanacyjne". Idzie o wywołanie wrażenia, że większość opinji stoi na poziomie moralnym w stosunku do państwa równym i tym samym, co przywódcy „ukraińscy" i ich zwolennicy. Nie nadarmo ochrzczono naród polski narodem idjotów i sypano na nas wszystkich błotem najwyuzdańszych wyzwisk.

Dowiedzieliśmy się parę dni temu, że ostatnie aresztowania są tylko pierwszym aktem ze względu na przemęczenie policji. Może przyjść druga, trzecia i dalsze „transze". Więzienia mogą się zaludnić.

Gra na zakłamanie opinji publicznej rozpocznie się na wielką skalę. Trzeba dlatego zawczasu przestrzec Polskę przed tem. To, co się dzieje u nas od lat przeszło czterech poczęło się u swego zarania w kłamstwie o rzekomym napadzie na stała na 6 miesięcy więzienia. Sąd odrzucił wniosek obrony o zniesienie aresztu prewencyjnego. W motywach wyroku sąd oświadcza, że „na-

Sulejówek. Potem szły dalsze łgarstwa o nadużyciach przed majem 1926 r., chociaż ani jeden b. poseł, ani b. minister z tego okresu nie został nawet za nadużycia aresztowany. Następnie rzucono hasło „moralnej sanacji", po którem w Polsce szaleć poczęły najniegodziwsze elementy „sanacyjne", doprowadzając moralny poziom naszego życia publicznego do nieoglądanych dotąd nizin i upadku.

Rozpętano orgję nadużyć, napadów, była sprawa śp. gen. Zagórskiego. Nigdy jeszcze od lat 12 nie patrzyliśmy na tak ponury obraz rzeczywistości.

Przychodzą wreszcie wybory. Ci, którzy dźwigają na sobie ciężar wielkiej odpowiedzialności za wszystko co się dzieje u nas, przybierają postawę prokuratorów i... oskarżają.

Oskarża... „sanacja". Ta, która gremjalnie powinna znaleźć się i, da Bóg, znajdzie się, za krzywdę wyrządzoną Polsce przed forum sądu historycznego — rzuca dziś gromy na społeczeństwo. Stawia na równi pachołków Berlina i Moskwy z wybitnymi przewódcami polskiej opinji.

To właśnie czyni z nas widowisko, które obok całej swej śmieszności jest równocześnie tragiczne. Z tego należy sobie zdawać sprawę. Nie wolno dopuścić do tego, aby poczucie prawdy zostało doszczętu zdeptane. I dlatego — obok znaczenia ściśle aktualnego, jaki posiada Brześć i osadzeni w nim b. posłowie polscy — wysuwa się na pierwszy plan ważniejsza stokroć, zasadnicza sprawa moralnej natury. Przed konsekwentnem narzucaniem kłamstwa bronić się musimy wszyscy, jeżeli mamy ambicję narodu kulturalnego i zachodniego.

Lwów — Chełmno, we wrześniu 1930.

Dr. Klaudjusz Hrabyk.

Koń-by się uśmiał.

Apetyty wyborcze sanacji.

Ma ona błogą nadzieję zdobycia aż... trzystu mandatów!

Warszawa, 17. 9. Tel. wł.

W dzisiejszej prasie sanacyjnej pojawił się półoficjalny komunikat Be-Be, w którym czytamy, że sanacja pójdzie do wyborów jako jednolity blok Be-Be i że kierownicze sfery tego bloku liczą na zdobycie „co najmniej" 300 mandatów. (!).

Apetyty, jak widać, nienajgorsze. Wprawdzie ludzie, orjentujący się w nastrojach kraju mówią, że Be-Be uzyska najwyżej... 30 mandatów, ale sztab sanacyjny ma widocznie jakieś tajemnicze rachuby.

Polegają one może na tem, że, jak dowiedujemy się z komunikatu Be-Be, sanacja uzyskała zapewnienie współpracy przy wyborach „Rodziny policyjnej" organizacji kierowanej przez p. Maleszewską, żonę płk. M., głównego komendanta policji.

Piszą o tem dzisiejsze pisma sanacyjne:

— „W Warszawie odbył się pod przewodnictwem p. komendantowej Maleszewskiej zjazd wszystkich pań przewodniczących urzędów wojewódzkich „Rodziny policyjnej".

Przedmiotem obrad była sprawa ustosunkowania się stowarzyszenia do nadchodzących wyborów.

Jak wynika ze złożonych sprawozdań, prawie wszystkie Koła powiatowe „Rodziny Policyjnej" nawiązały już ścisły kontakt z prorządowym komitetem wyborczym organizacyj kobiecych". —

Pozatem jeszcze, jak znowu zapewnia komunikat półoficjalny Be-Be, poparcie przy wyborach ma sanacja zapewnione m. in. ze strony... „Związku autorów i kompozytorów scenicznych i Związku zawodowego artystów widowiskowych".

Poprzez zakratowane okna więzienia w Brześciu.

Los b. b. posłów nie uległ zmianie.

Warszawa, 18. 9. tel wł.

Wczorajsza prasa niezależna doniosła, że los b. posłów, osadzonych w więzieniu wojskowem w Brześciu, nie uległ żadnej zmianie. Siedzą nadal w celach więziennych, w tych samych warunkach. A więc otrzymują skąpą rację żywnościową, gorszą od pożywienia aresztowanych wojskowych, siedzą w mroku, bo szyby cel zamalowane są białą farbą, wchłaniają w siebie wilgoć więzienia.

Obrońcy aresztowanych b. posłów mają być u ministra Cara i przedłożyć mu swe postulaty. Konferencja obrońców z prokuratorem Michałowskim nie doszła do skutku. Obrońcy o wyznaczonej godzinie nie zastali go w biurze, a tylko sekretarz oświadczył im, że decyzja co do załatwienia podania o przeniesienie aresztowanych z więzienia wojskowego w Brześciu do więzienia cywilnego, podległego prokuratorowi sądu okręgowego w Warszawie, jeszcze nie zapadła.

W poniedziałek kilka osób z rodzin aresztowanych b. posłów udało się do Brześcia. Zwrócili się tam do płk. Kostek - Biernackiego, któremu więźniowie podlegają. Prośbę o widzenie się z aresztowanymi i dostarczenie im rzeczy oraz koniecznych drobiazgów płk. Kostek - Biernacki odrzucił, oświadczając, że w tej sprawie nic nie może zrobić bez rozkazu p. ministra spraw wojskowych, któremu bezpośrednio podlega.

Wiadomości te dla kół sanacyjnych były nieprzyjemne i bardzo nie na czasie (w okresie przedwyborczym). Toteż sanacyjny „Kurjer Poranny" donosi dziś (nr. 259):

— „P. prokurator Michałowski oświadczył nam wczoraj, iż wszystko to jest kłamstwem.

Przedewszystkiem więźniowie przebywają po dwóch w czysto urządzonych pokojach, których okna posiadają zwykłe koszyki.

Pożywienie jest jednakowe dla wszystkich więźniów.

Pozwolenie na dostarczanie drobiazgów, a zwłaszcza wszelkie zarządzenia, dotyczące więźniów, nie są uzależnione od p. ministra spraw wojskowych.

Jak się dowiadujemy — b. posłom dostarczono książki, szachy i warcaby. Na grach, lekturze i spacerach schodzi dzień cały.

Zgodnie z wyrażoną wolą więźniów — p. prokurator wystosował do zarządu więzienia pismo, załączając szereg blankietów do wypełnienia b. posłom, którzy wybiorą sobie tych, czy innych obrońców". —

Tak zapewnia „Kurjer Poranny". Do oświadczeń jego społeczeństwo przywiązuje uzasadnioną nieufność i uwierzy im wtedy tylko, gdy te twierdzenia powtórzą bądź prokurator Michałowski, bądź obrońcy, kiedy będą do więźniów dopuszczeni...

„Kurjer" twierdzi np., że b. b. posłom — więźniom „na grach, lekturze i spacerach schodzi dzień cały". A my mamy wiadomości, że wręczono im łopaty, miotły i szufle i polecono czyścić basztę więzienną, w której ich zamknięto.

Czas wykaże, która z tych wieści jest prawdziwa.

Wczoraj rano wyjechali do Brześcia delegat ministerstwa sprawiedliwości, oraz jeden z wiceprokuratorów sądu okręgowego w Warszawie.

Projekty nowych dekretów.

Warszawa, 18. 9. Tel. wł.

Niebawem mają być przedłożone radzie ministrów do rozpatrzenia projekty nowych dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej. Projektów tych ma być 14. Będą to: projekt dekretu o zgromadzeniach, projekt dekretu o zniesieniu ograniczeń narodowościowych (będzie dotyczyć przedewszystkiem Żydów), projekt dekretu o uregulowaniu finansów komunalnych, projekt dekretu o prawach i odpowiedzialności urzędników komunalnych, projekt dekretu o organizacji Korpusu Ochrony Pogranicza, projekt dekretu o leczeniu osób umysłowo chorych itd.

Samobójstwo

więźnia politycznego.

Kraków, 17. 9. Tel. wł.

„Naprzód" donosi:

— „Wczoraj o godzinie 12 w południe w więzieniu karnem w Tarnowie, powiesił się na szelkach 17-letni Stanisław Iwaniec, robotnik malarski, aresztowany w środę, w czasie rozruchów w Tarnowie spowodowanych uwięzieniem b. posła Ciołkosza". —

Aresztowanie.

Chełm, 17. 9. tel. wł.

Wczoraj aresztowano tu byłego posła klubu ukraińskiego Pawła Wasyńczuka.

J. I. Kraszewski. 53

Brühl.

CZASY SASKIE.

(Ciąg dalszy).

Hasse począł się przechadzać zamyślony, gdy drzwi uchyliły się i wnet zamknęły. Wchodzący zaledwie się w nich ukazał i cofnął natychmiast, ale Faustyna miała go czas zobaczyć, poznać i zawołała, aby wszedł.

Z pewnem wahaniem usłuchał rozkazu. Był to ten sam Watzdorf, który Brühlowi przyniósł rozkaz królewicza... dziwna twarz dworaka, przenikająca oczyma, śmiejąca się ironją, nielitościwa szyderskim wyrazem; ruchami i postawą przypominał zbira na maskaradzie.

— Myślałem, — odezwał się, wchodząc i uśmiechając do Faustyny — że jeszcze nie wiecie nic?

— Dzwony przecież obwieściły to miastu i światu — mówiła Włoszka, zbliżając się do niego z ciekawością.

— Tak, ale dzwony zupełnie jednakowo jęczą i radują się na pogrzeb i wesele; mogliście więc sądzić, że która z księżniczek urodziła się i że się nam radować każą.

Ruszył ramionami.

— Biedny król! — westchnęła Faustyna.

— A! — podchwycił złośliwie Watzdorf. — Żył dużo, miał trzysta co najmniej kochanek, rozsypał miljony, wypił rzekę wina, nałamał podków i naścinał głów dosyć... czyż nie czas było odpocząć?

Nikt nie śmiał mu przerwać, Hasse tylko nań spojrzał ukradkiem.

— Cóż teraz będzie? — spytała Włoszka.

— Mieliśmy operę Il Re Augusto, wystąpi może inna z nowym tytułem i nielepsza. Pierwsze w nich grać będą: córka cezarów, padre Guarini, padre Salerno, padre Vogler i padre Kopper, a w dodatku jaki frate... nazwisko nie zgadnę. Faustyna śpiewać im będzie, jak śpiewała; Hasse pisać, jak pisał opery. Gorzej z nami, komparsami, gdy pierwsze role obejmą padre z całego świata i lokaje ze wszystkich dworów.

Hasse, który słuchał, skłonił się i cicho szepnął:

— Dosyć! dosyć! a nuż kto pode drzwiami. Nam tego nawet słuchać niebezpiecznie.

Watzdorf ruszył ramionami.

— Gdzieś pan był w marcu przeszłego roku? — zapytała niby roztargniona Faustyna.

— Ja? w marcu? czekajcie... No, nie wiem.

— Znać chyba, żeście nie byli w Nowym-Rynku, gdy na nim prezentowano smutny dramat majora d'Argelles.

Watzdorf milczał, nie przerywając.

— Wiecie, ten d'Argelles, co to tak ostrą mówił prawdę, czy potwarz, nie oszczędzając nikogo, co pisał i rozsiewał. Ja miałam oko naówczas i patrzałam. Żal mi było biedaka: wydali go Francuzi, bo niegdyś służył on u nas. Postawili go pod pręgierzem wysoko i kat mistrz, co gdy mu kawał głowy złamał mu szpadę i rzucił pod nogi, dał mu dwa policzki, aż krew się ustami rzuciła i garść rozdartego papieru wbił w gębę. Płakałam, patrząc na biednego człowieka. Siedzi w Kaspelhauzie w Gdańsku z ogoloną głową, ale się nikt nad nim zlituje.

— W istocie to ciekawa historja, signora Faustyna — odezwał się szydersko Watzdorf. — Ale wiecie kogo ja więcej żałuję, niż majora d'Argelles? Tego, który się tak okrutnie i nieludzko mścił na nim.

To mówiąc, Watzdorf spojrzał na Włoszkę nieulękły wcale.

— Signora Faustyna, — rzekł — teraz wypada żałoba, będziecie mieli czas odetchnąć i głos nastroić tak, aby nowego pana oczarować a królować mu, jakeście nad nieboszczykiem królowali.

A wiecie, co ja wam powiem? To będzie daleko łatwiejsze. August Wielki był największym z bałamutów; ten lubi spokój i pali zawsze z jednej fajki. Gdy mu podają nową, głową wstrząsa i gdyby mógł a chciał, toby się gotów rozgniewać.

Roześmiał się Watzdorf.

— Więc — dodał — jam tu niepotrzebny, wy już o wszystkiem wiecie, a mnie czas myśleć na jutro o żałobie. Jeśli nie wiecie o niej chodzić serce, niech się ubierze ciało: nikt głęboko nie zajrzy.

— Zapomniałem, — rzekł nagle, zwracając się od drzwi do Faustyny — jakże jesteście z Sulkowskim? Jutro on pojedzie do Turyngji, albo przystanie do niego za lokaja, ażeby mu, dobrawszy godziny nogę podstawić... Brühl z ojcem Guarinim są w najczulszych stosunkach.

Hasse syknął. Watzdorf nagle dionią zakrył usta.

— Czy nie wolno, milczę.

Faustyna była zmieszana.

— Signore, — rzekła, zbliżając się do, niego — jesteście niepoprawni. Tu, z nami, nic wam nie grozi.

Palec położyła na ustach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przegląd prasy.

Po 14-tym września.

„A. B. C.“ w numerze wczorajszym pisze:

„Dzień 14 września nazwano w Berlinie „czarnym dniem“, w Warszawie — „krwawą niedzielą“.

Dzień ten przyniósł Niemcom zwycięstwo haseł rewizjonistycznych i pogrzebanie polityki porozumienia — Polsce krwawy plon nienawiści i walk wewnętrznych.

Stoimy w przededniu ciężkiej chwili dziejowej zarażeni bakcylem śmiertelnej nienawiści. Istnieje w Polsce obóz polityczny, który od 4 lat pieczołowicie hoduje ten bakcyl.

Oczekuje nas próba historji, w której zwyciężyć może tylko naród cały. **A naród jest lżony, rozbijany i — rozbrajany moralnie. W zamęcie wewnętrznym ginie i przepada energja narodu,** a obok widma krwawych walk wyrasta groza zniechęcenia i apatji.

Na zegarze dziejów wskazówki poruszają się z zawrotną szybkością. Najbliższa już przyszłość postawić nas może w obliczu — próby.

Próba ta zastać musi naród polski — wolnym i zdyscyplinowanym wewnętrznie, uzbrojonym nazewnątrz i posiadającym możność decydowania o swym losie.

Krwawy ideał.

Organ sanacyjnych konserwatystów monarchistyczne wileńskie „Słowo“ w ten sposób formułuje swój pogląd na sytuację wewnętrzną w Polsce:

„Albo centrolew upokorzy się całkiem, podda się bez próby walki, stchórzy i schowa się do budy, **albo na ulicy rozegra dramatyczny konflikt. Wolimy to drugie.** Nie dlatego, byśmy się lubowali w scenach ulicznych, albo żebyśmy jakoś perwersyjnie kochali widok szarż policyjnych na tłum — lecz dlatego, iż każdy konflikt ostry przyśpiesza w Polsce załatwienie problemu konstytucyjnego, a im ten problem załatwiony będzie szybciej, tem dla państwa lepiej. Jeśli konieczne są przytem ofiary, to pamiętajmy że ofiary z jednostek mogą i muszą być przynoszone dla dobra państwa, dla ideału państwa“.

Oto czego pragną dziś konserwatyści sanacyjni. Oto czego pragną ci, którzy marzyli i jeszcze myślą o tem, by... Piłsudski mianował się królem polskim.

Zaiste — krwawy ideał.

Zamierzenia a czyny.

W organie sanacyjnej młodzieży demokratycznej znajdujemy opis pewnej uroczystości, podczas której

„przemawiał imieniem młodzieży akademickiej kol. Grzywaczewski (Z. P. M. D.), mówiąc między innemi, iż marsz. Piłsudski skupił w sobie te wszystkie piękne (?) pierwiastki duszy, które posiadali wszyscy wielcy mężowie, tworzący bohaterskie dzieje Narodu Polskiego. Kończąc prelegent podkreślił, iż „jesteśmy bezwzględnie oddani marszałkowi i wzorem jego będziemy wszystkie swe zamierzenia realizować w czynie“.

„Akademik Polski“ organ „Młodzieży Wszechpolskiej“, podając przedruk powyższy, dodaje od siebie jedno tylko słowo:

„Smacznego!“

Bojówki.

Rozsmakowany dotychczas w kolorze krwi „Kurjer Czerwony“ nagle rozdarł szaty i zawołał wczoraj:

„Kiedyś w Polsce każdy magnat trzymał na swoim żołdzie wojska najemne i pod ich osłoną drwił z praw i powagi Rzeczypospolitej.

Dzisiaj pewne partje roszczą sobie pretensje do posiadania własnej siły zbrojnej i wciskają rewolwer do ręki nieraz najciemniejszym elementom.

Jest to stan rzeczy nie do zniesienia. W zdrowem państwie niema miejsca na inną siłę zbrojną, jak tylko na tę, która jest ramieniem prawa.

Bojówki przed nikim nieodpowiedzialne, służące jedynie namiętnościom partyjnym i przez nie rzucane do walk bratobójczych są czynnikiem rozkładu i anarchji, którego tolerować nie wolno.

Czas skończyć z taką bezkarnością“.

„Kurj. Czerwony“ ani słówkiem nie pisnął o tem że bojówka PPS. przeszła ze słynnym tow. Łokietkiem na żłób B. B. S., że liczba bojówek i uzbrojonych wogóle ludzi powiększyła się w Polsce od maja 1926 r., że najgłośniejsze są od tego czasu bojówki... sanacyjne.

Wysokość pensyj Piłsudskiego

„Głos Narodu“ doniósł przed tygodniem, że **suma pensyj, jakie Piłsudski pobiera ze skarbu państwa w różnym charakterze wynosi 40.000 złotych miesięcznie.** Sprostowanie tej wiadomości nie nastąpiło.

Ponadto nie została zdementowana wiadomość prasy warszawskiej, że **Piłsudski nabył** od ministerstwa reform rolnych resp. okr. urzędu ziemskiego — **300 morgowy folwark w Piekieliszkach za... zaledwie 4.000 złotych.**

Niemcy marzą o nowej wojnie

na podstawie ścisłego sojuszu z bolszewją, która dopomoże im przedewszystkiem do urzeczywistnienia planów hitlerowskich.

Wiedeń, 18. 9. PAT.

Publicysta niemiecki Adolf von Koerber ogłasza w „Neues Wiener Journal“ streszczenie tajnego protokółu obrad 16-go kongresu trzeciej Międzynarodówki, odbytego w lipcu w Moskwie. Głównym przedmiotem obrad, wedle Koerbera, był stosunek „Kominternu“ i rządu sowieckiego do Niemiec. W rozdziale drugim tego dokumentu powiedziane jest, że należy dążyć do uzyskania zaufania nacjonalistycznych warstw ludności niemieckiej. W tym celu rząd sowiecki musi wobec nacjonalistów niemieckich podkreślać swe wrogie stanowisko wobec traktatu wersalskiego. Równocześnie poselstwa sowieckie w państwach Ententy mają dawać do zrozumienia, że popieranie żądań niemieckich przez Sowiety jest tylko natury formalnej.

Rezultatem tej podwójnej gry ma być sprowokowanie n o w e j wojny, która wpędzi naprzód zwyciężonych, a następnie zwycięzców w ramiona bolszewizmu. Dyplomacja sowiecka ma zaofiarować nacjonalistom niemieckim pomoc a r m j i c z e r w o n e j w razie niemieckiej wojny o wolność. Nacjonaliści niemieccy będą przez to umocnieni w swoich zamiarach dokonania zamachu stanu. W tym wypadku przyrzeczona im będzie ze strony komunistów ż y c z l i w a neutralność. P. Koerber zapewnia, że protokół ten jest autentyczny i na dowód tego przytacza liczne wypadki z ostatnich czasów, dowodzące ścisłej kooperacji między nacjonalistami niemieckimi a komunistami.

Rzym, 16. 9. PAT.

Pisma włoskie ogłaszają wywiad z jednym z najbliższych współpracowników Hitlera — Gebelsem. Stwierdza on, że ruch hitlerowski obejmuje nie tylko Rzeszę, ale i Austrję, część niemiecką Czech i Wolne Miasto Gdańsk. Mówiąc o programie hitlerowców Gebels oświadczył:

W polityce ekonomicznej przeciwstawiamy się planowi Younga i traktatowi wersalskiemu, nakładającemu na Niemcy ciężar ponad siły. W polityce zagranicznej liczymy na zbliżenie się do nieprzyjaciół Francji. W stosunku do Włoch jesteśmy usposobieni przyjaźnie. Wynik wyborów był dla nas samych niespodzianką. W Reichstagu nie poprzestaniemy na opozycji, dążymy do udziału w rządzie, przyczem zażądamy odpowiedzialnych portfelów.

Drugi przedstawiciel narodowych socjalistów poseł Goering, zapowiada zmianę w stosunku Niemiec do innych państw Europy, w szczególności zerwanie z polityką frankofilską. Wynik wyborów, zaznaczył nakoniec Goering, jest protestem przeciwko planowi Younga oraz bodźcem do podjęcia polityki rewizji traktatów.

Precz z tym pisarzem!

Niechaj utwory Wallace'a czytają Niemcy, którym liże on buty!

Edgar Wallace, znany pisarz angielski, autor licznych romansów kryminalnych, popularnych również w Polsce, nadesłał — jak pisze katowicka „Polonia“ — do agencji hugenbergowskiej „Telegraphen - Union“ telegram, w którym w sposób niski i służalczy usprawiedliwia się przed swoimi czytelnikami niemieckimi przed zarzutem antyniemieckości.

Zarzut ten powstał z powodu powtórnego wydania jednej z powieści Wallace'a napisanej w czasie wojny, a zawierającej nieprzychylną dla Niemiec tendencję. Wallace pisze o swojem usprawiedliwieniu, że wydanie niemieckie tej książki ukazało się w przeróbce, nie zawierającej tych nieprzyjemnych dla Niemiec fragmentów, a obecne wydanie angielskie podjęła firma, której odsprzedał w swoim czasie prawa, bez porozumienia się z nim.

Koniec depeszy Walace'a zawiera niesłychaną napaść na traktat wersalski, a brzmi następująco:

— „Nikt nie bronił sprawy niemieckiej po wojnie równie gorl., jak ja! Jestem głęboko przekonany o k o n i e c z n o ś c i rewizji traktatu wersalskiego. Nie tylko w prasie, ale przy każdej wogóle nadarzającej się okazji żądałem sprawiedliwości dla Niemiec i byłem jednym z nielicznych pisarzy, którzy żądali natychmiastowego po zawarciu rozejmu zniesienia blokady.

Dla mnie traktat wersalski jest dokumentem n i e s p r a w i e d l i w o ś c i... Jestem liberałem, a czy człowiek liberalnych przekonań może być jednocześnie nastrojony antyniemiecko? Za tydzień będę w Berlinie, by w gronie przyjaciół zażywać spokoju, którego w żadnem innem mieście znaleźć nie mogę“. —

Niechże więc p. Wallace zażywa błogiego spokoju w asyście o d w e t o w c ó w niemieckich. Niech śni razem z nimi sen o „zwycięskiej szpadzie“ niemieckiej, która naprawi „krzywdy wyrządzone Niemcom przez traktat wersalski“. Niech jednak wie, że opinja polska nie pozostanie o b o j ę t n a na jego niski i pełen służalczej gorliwości atak na traktat wersalski, którego postanowienia są prawnym fundamentem naszej egzystencji. Książki p. Wallace'a powinny z n i k n ą ć z półek księgarskich, z bibljotek publicznych, wypożyczalni i z domu każdego uczciwego Polaka. Ich wartość artystyczna nie jest taką, by czytelnik polski poniósł na tem niepowetowaną stratę.

Konfiskaty.

Warszawa, 18. 9. tel. wł.

Z polecenia starosty grodzkiego we Lwowie został wczoraj skonfiskowany „Lwowski Kurjer Poranny“. Jest to 60 konfiskata tego pisma.

Radomsko - kieleckie „Słowo“ uległo z polecenia starosty Maćkowskiego konfiskacie za opis niedzielnych demonstracyj centrolewu w Radomiu.

Krakowski „Głos Narodu“ uległ w dniu wczorajszym konfiskacie.

Wczoraj, z polecenia komisarjatu rządu, policja skonfiskowała tygodnik humorystyczny „Żółta Mucha“ nr. 48 z datą 23 bm. za artykuł „Ukłucia“ oraz dziennik „Robotnik“ nr. 279 z dnia 16 bm.



Orkan w Nicei.

Wielkie szkody wyrządził orkan, który w tych dniach szalał w Nicei.

„Czarny dzień“

dla Europy. — We wszystkich państwach wyniki wyborów do parlamentu Rzeszy budzą niepokój.

Głównym tematem rozmów kuluarowych w Genewie są wyniki wyborów do parlamentu niemieckiego. Wielkie zwycięstwo hitlerowców wywołało przygnębiające wrażenie, wnosząc dysonanse do pokojowej atmosfery genewskiej.

Genewskie koła polityczne uważają rezultaty wyborów do Reichstagu jako poważną porażkę dla polityki porozumienia francusko-niemieckiego.

W Holandji w kołach politycznych i finansowych rezultaty wyborów do Reichstagu wywołały silne przygnębienie. Liczono się ze wzmożeniem się partji hitlerowców i komunistów, jednak takiego wzrostu zwolenników tych stronnictw nikt tu nie oczekiwał. Powszechnie panuje zgodna opinja, że dzień 14 września był „dniem kary“ nie tylko dla Niemiec, lecz również dla całej Europy. Następstwem wyborów w Rzeszy będzie niewątpliwie niezwykłe zaostrzenie się sytuacji politycznej i kryzysu gospodarczego.

Także i w Austrji wyniki wyborów w Niemczech wywarły wrażenie przygnębiające. „Neue Freie Presse“ dowodzi, że sukces swój zawdzięczają hitlerowcy dążeniom mas wyborczych do obalenia planu Younga. „Neues Wiener Tageblatt“ stwierdza, że ze stanowiska polityki wewnętrznej i zagranicznej dzień wczorajszy jest „c z a r n y m d n i e m“ dla Niemiec i dla całej Europy.

„Der Abend“ wywodzi, że w Paryżu, Londynie, Brukseli, Warszawie i Nowym Jorku będzie się teraz, po wyborach, mówiło o n i e p o p r a w n o ś c i Niemców. Dzienniki wiedeńskie zwracają uwagę na ujemny wpływ wyborów niemieckich na sfery wiedeńskie. Giełda wiedeńska zachowała silną powściągliwość. Banki otrzymały liczne zlecenia sprzedaży papierów niemieckich.

Gdy nadchodzą wybory.

Warszawa, 18. 9. tel. wł.

Pomiędzy stronnictwami, wchodzącemi w skład „centrolewu“ ustalono już i podpisano układ o podział mandatów z listy państwowej i list okręgowych.

Przez wtorek i środę trwały w Warszawie narady przedstawicieli ugrupowań sjonistycznych ze wszystkich dzielnic Polski. W wyniku narad postanowiono utworzyć blok organizacyj sjonistycznych w Polsce. Po utworzeniu bloku mają być prowadzone dalsze rokowania w celu utworzenia jednego bloku ogólno - żydowskiego w Polsce.

Lwów, 18. 9. tel. wł.

W Małopolsce wschodniej powstał blok z przedstawicieli „Undo“ i radykałów. Ukraińcy dążą prócz tego do wciągnięcia do bloku Białorusinów.

Policja w lokalu Stronnictwa Narodowego.

Warszawa, 18. 9. tel. wł.

Dziś o godzinie 12 policja przybyła do lokalu Stronnictwa Narodowego (Al. Jerozolimskie 17), celem zabrania odezwy p. t. „Do wyborców“. W lokalu odezwy nie było, gdyż przedtem nastąpiło zajęcie nakładu w drukarni.

Szpiegów niemieckich na Pomorzu coraz więcej.

Kościerzyna, 18. 9.

Aresztowano tu w ub. wtorek szpiega niemieckiego, niejakiego Józefa Matykę. Stał on podobno w ścisłym kontakcie z wywiadem niemieckim, dostarczając Niemcom różnych wiadomości.

Podczas rewizji znaleziono u Matyki dużo materjału obciążającego i broń palną. Przekazano go władzom sądowym w Chojnicach.

Za czasów sanacji coraz więcej szpiegów kręci się na Pomorzu. Jest to znamienne i daje dużo do myślenia.

Połączenie hittlerowców z nacjonalistami?

Berlin, 18. 9. tel. wł.

W kołach politycznych krążą pogłoski o zamierzonem połączeniu hitlerowców z nacjonalistami Hugenberga. Połączony klub rozporządzałby wówczas największą ilością posłów, więc miałby nie tylko moralne prawo obsadzenia prezydjum Reichstagu, ale również do wzięcia w swoje ręce rządów w państwie.

Aresztowania w świetle...

W „Kurjerze Poznańskim“ czytamy:

„Palić w celach nie wolno, wobec czego namiętni palacze czują się przygnębieni. Surowy regulamin więzienny stosowany jest do aresztowanych posłów z całą pedanterją. Uzyskanie jakichkolwiek przedmiotów, jak np. szczotek do zębów, a nawet „Flitu“, który ma tam ogromne zastosowanie, zależne jest od ministra spraw wojskowych“.

Tak obchodzili się z ludźmi, którzy pozostają w areszcie śledczym... W areszcie śledczym..., i śledztwo i wkońcu przewód sądowy mają wykazać winę osadzonych w Brześciu. Jaki będzie wynik? Oto pytanie, na które bieg czasu dać ma odpowiedź. Dziś można się natomiast zapytać, jakie są powody do przetrzymywania posłów w areszcie? Prokurator Michałowski powołuje się na art. 165 K. P. K., który głosi dopuszczalność aresztu w razie gdy zachodzi obawa ucieczki, lub wichrzenia ze strony oskarżonego, któryby mógłby w ten sposób wpłynąć na bieg sprawy, że namawiałby świadków do fałszywych zeznań itp. Druga z powyższych ewentualności nie istnieje a raczej istnieć nie powinna. **Skoro bowiem czynniki rządowe czyli właściwi sprawcy aresztowań tak ciężkie podnoszą zarzuty przeciw aresztowanym posłom i politykom, że „prorokuję“ karę 10-iu lat ciężkiego więzienia** — i zapowadają przez usta samego Piłsudskiego, że wcześniejszemu areszt. stała na przeszkodzie i ta ok. że posłowie byli chronieni przywilejem nietykalności — **to oddawna winni mieć cały materjał obciążający gotowy, tak, że żadne wichrzenie nie mogłoby podważyć jego wiarogodności.**

Skoro tak nie jest to mamy słuszne powody ku temu charakteryzować aresztowania tak jak poniżej to przedstawimy. **Taki stan faktyczny nie powinien odbijać się na aresztowanych, ale czynnikach, którym czuwanie nad przestrzeganiem przepisów prawnych w państwie jest powierzone, czyli innemi słowy naczelny prokurator państwa p. minister sprawiedliwości winien winnych popełnionego niedbalstwa pociągnąć do surowej odpowiedzialności.**

O ile chodzi o obecnego min. sprawiedliwości p. Cara, to znana jego tendencja załatwiania wszelkch spraw w drodze administracyjnej, powinny w danym wypadku znaleźć praktyczne zastosowanie, to byśmy chętnie zanotowali jako fakt, że „teorja prawa“ p. Cara jednak może przybrać kształty realne..

Kończąc nasze rozumowanie nad tą pierwszą ewentualnością dopuszczającą przetrzymywanie aresztowanych w więzieniu, stwierdzamy, że ona nie istnieje a zatem odpada jako przyczyna pozbawienia wolności. Każdemu zdrowo myślącemu, po wzięciu pod uwagę wskazanego wyżej obowiązku stałego pilnowania porządku w państwie przez powołanie władze, — jest jasnem, że ponad wszelką wątpliwość mamy rację.

Przechodzimy teraz do „obawy ucieczki“. Otóż osadzeni w areszcie napewno wejdą do przyszłego Sejmu, czyli znowu będą nietykalnemi. Żadne mu więc z nich nie przyśniłoby się uciekać przed karą, gdyż byłoby to conajmniej przedwczesnym. **Prezydjum przyszłego Sejmu, gdyby jemu przedstawiono rzeczywiście nieulegające kwestji oskarżenia posłów, napewno by ich wydało do władz sądowych.** Sejm jest wyrazem większości narodu, którą nikt nie ma i nie będzie miał prawa posądzać o antypaństwowość. Wola większości jest decydującym prawem, jakie się przez wieki ustaliło a ta o ile chodzi o naród polski nigdy by nie stanęła po stronie oskarżonych o przestępstwa jeśli takowe zostają udowodnione. **Tak się dzieje w każdem kulturalnem państwie, do których i my się zaliczamy.** Że taki obrót wzięłyby sprawy aresztowanych posłów, to możemy to poprzeć i argumentem mniej poważnym, bo od „sanacji“ pochodzącym, która spodziewa się do Sejmu wprowadzić 300 swoich posłów, którzyby przecież napewno chyba wypowiedzieli się za pociągnięciem winnych do odpowiedzialności.

Zatem i obawa ucieczki nie istnieje Znika więc drugi z dwu możliwych powodów przetrzymywania aresztowanych w więzieniu.

W takim stanie rzeczy aresztowania nabierają zabarwienia wtrącania przywódców politycznych a przytoczone na wstępie uwagi o obchodzeniu się z nimi w więzieniu potwierdzaja to najdobitniej.

Teraz moglibyśmy przejść do przed stawienia ciekawych rzeczy, ale opinja publiczna wybaczy, że pozostajemy na przedstawieniu przesłanek logicznych. Na ich postawie każdy wyrobi sobie sąd o aresztowanych. Moglibyśmy pewnych i uzasadnionych uwag wypowiedzieć wiele, ale dziś niestety uwagi uwłaszczają władzom i następują konfiskaty.

p



Ostatnie chwile statku „Tahiti“.

Przed miesiącem zatonął nowozelandzki statek pasażerski „Tahiti“, pojemności 8.000 tonn w drodze z Wellington do San Francisco. Zatonięcie nastąpiło na pełnem morzu, lecz zarówno pasażerowie jak i załoga zdołali szczęśliwie i na czas opuścić okręt (na lewo).

Przygoda burmistrza,

który nie lubi czytać.

Na Śląsku niemieckim istnieje gmina Jarischan. Gmina jak gmina, nie odznacza się niczem szczególnem z wyjątkiem burmistrza, który... nie lubi czytać. „Kawałków“ nie czyta, lecz podpisuje, jak to się mówi, na ślepo. I szłoby wszystko dobrze, gdyby nie złośliwy inspektor gospodarczy okręgu, który przedłożył pewnego dnia panu burmistrzowi do podpisu akt następującej treści:

— „Jestem największym osłem w całem Jarischan, co niniejszem potwierdzam urzędowo“. —

Pan burmistrz podpisał to oświadczenie i przyłożył nawet pod niem dla tem większej powagi pieczęć gminną, a gdy się wreszcie dowiedział, o co idzie ku ogólnej wesołości mieszkańców gminy, zaskarżył figlarza do sądu.

Sędziowie też ludzie — uśmiali się niezgorzej, niemniej jednak skazali dowcipnisia na sto marek grzywny.

Rywalizacja najbrzydszych kobiet.

Konkurs brzydoty angielskiego czasopisma.

Rywalizacja na ten temat trwa już od dłuższego czasu między dwiema aktorkami: francuską a angielską. Francuzka Claudine Polaire była doniedawna przekonana, że uzyskała prymat brzydoty i z dumą obnosiła po świecie swoje od ucha do ucha szerokie usta, swoje małe skośne oczy, i nieproporcjonalnie zbudowane ciało. Gdy niedawno miała to nieszczęście, że przejechało ją auto, zażądała poważnego odszkodowania, ponieważ jej brzydocie zagrażało niebezpieczeństwo.

Wtem ku swemu przerażeniu dowiedziała się, że w Londynie zjawiła się groźna jej konkurentka nazwiskiem Mary Ann Bevann. Dama ta jest nienaturalnie długa, ma wykrzywione usta, cerę ospowatą i popękaną, twarz niemożliwie podłużną, a z oczu bije nawpół zidjociały smutek. Zauważył ją jakiś dyektor cyrku i natychmiast zaangażował ją jako klowna. Dobry na tem zrobił interes, samo jej bowiem zjawienie się na arenie wywołuje salwy śmiechu.

A teraz obie damy walczą ze sobą o to, która jest najbrzydszą kobietą świata. Pewne angielskie czasopismo urządziło mianowicie konkurs brzydoty. A wobec tych dwóch wybitnych przedstawicielek, żadna inna niewiasta nie może się ostać...

KRONIKA.

Sobota, 20. września 1930. †† Eustachego. Niedziela — Mateusza.

⊙ **Wiadomości kościelne parafji wąbrzeskiej dnia 21. września 1930.**

1) Podczas szkolnego nabożeństwa przystąpią dzieci z nauki do I. Kom. św. Nabożeństwo rozpocznie się pół godz. wcześniej tj. o g. 9. Ławki w średniej nawie prosimy zarezerwować wszystkie dla dzieci. Bractwo Niepok. Pocz. prosimy o utrzymanie porządku.

2) O godz. 10.30 odprawi prymicyjne nabożeństwo przew. ks. misjonarz Cymbrowski i udzieli błogosławieństwa. Kazanie wygłosi ks. dr. Kalas z Poznania.

3) Na nabożeństwo o godz. 10.30 przybędą w pochodzie urzędy, towarzystwa, szkoły, obywatelstwo itd. Prosimy dla nich zarezerwować średnią nawę. Msza św. odbędzie się z asystą. Śpiewy wykona chór kościelny św. Grzegorza.

4) Dziś po sumie zebranie Młodzieńców wypadnie. Po nieszporach zebranie III. Zakonu.

5) W przyszłą niedzielę po nieszporach zebranie Matek.

6) Lekcje śpiewu chóru kościelnego św. Grzegorza w poniedziałki i piątki o godz. 8 w wikarjówce.

7) Nowenna III. Zakonu do św. Franciszka rozpocznie się we czwartek o godz. 7.15 wieczorem.

⊙ **Ważne dla rolników.** Dwuzimowa Szkoła Rolnicza Męska w Kowalewie ogłasza, że z dniem 5 listopada br. rozpoczyna się nauka. Spółdzielnia uczniowska uruchomi przy szkole kuchnię, tak że koszt utrzymania znacznie zmaleje. — Uczniowie mieszkać będą na stancjach w mieście, gdyż szkoła internatu nie posiada.

Wpisy przyjmuje Dyrekcja Szkoły piśmiennie. Ustne zgłoszenia przyjmuje się w każdą środę i sobotę. Na żądanie wysyła się prospekt.

⊙ **Ostatnia i najbardziej interesująca nowość.** Wszystkim mieszkańcom m. Wąbrzeźna i okolicy sprawi najbliższa niedziela interesującą niespodziankę w postaci wystawy materjałów w oknie wystawowem f-my Ziętak przy Rynku. Polecamy wszystkim wystawę tę zwiedzić. Szczegóły znajdą Czytelnicy w ogłoszeniu.

⊙ **Nie tracić czasu.** Już przyjmują listonosze przedpłatę abonamentową na następny kwartał na Gazetę Wąbrzeską. Prosimy wszystkich naszych stałych abonentów o punktualne uiszczanie przedpłaty i o zachęcanie swoich znajomych do zaabonowania tejże.

⊙ **Pogotowie lekarskie Po. Kasy Chorych.** W niedzielę dnia 21 bm. pomocy lekarskiej w nagłych wypadkach będzie udzielał p. dr. Janiszewski lekarz kasowy w Wąbrzeźnie.

⊙ **Osobiste.** P. por. Kuliszewski pow. komendant P. W. i W. F. naszego powiatu został rozkazem korpusu VIII. wyznaczony na 2-miesięczny kurs sędziowski W. F. w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego w Warszawie. W czasie nieobecności od dnia 22 września do połowy listopada zastępować go będzie w sprawach P. W. i W. F. p. por. Telowski z 63 p. p. z Torunia.

⊙ **Zebranie Stow. Samodzielnych Kupców.** Dziś w piątek o godz. 8-mej wieczorem odbędzie się w lokalu p. Kaczyńskiego „Dwór Wąbrzeski“ zebranie Tow. Samodzielnych Kupców. Na porządku dziennym sprawy ważne, między innemi dotyczące zaciągnięcia większych kredytów dla tut. kupiectwa.

W interesie własnym winni więc na zebraniu tym stawić się wszyscy członkowie. Zarząd Deręgowski, przewodn.

⊙ **Do wszystkich Towarzystw.** Komitet Wykonawczy Manifestacji przeciwniemieckiej, jaka się odbędzie w niedzielę zwraca się raz jeszcze do wszystkich towarzystw i organizacyj z apelem, aby w niedzielę stawiły się gremjalnie i punktualnie o godzinie 10. na pl. Luksusowym. Towarzystwa w pochodzie ustawią się według czasu przybycia na wspomniane miejsce zbiórki. Zarząd.

⊙ **Baczność Sokoli!** Dziś w piątek o godzinie 8-mej wieczorem odbędzie się zebranie wszystkich druhów i druhen w sokolni. Obecność wszystkich konieczna a to z uwagi na wyjazd na zawody okręgowe do Torunia, jakoteż ze względu na wzięcie udziału w niedzielnej manifestacji patrjotycznej. Czołem! Prezes.

⊙ **Baczność Pow. i Woj.** W niedzielę dnia 21 września odbędzie się w Wąbrzeźnie manifestacja przeciwniemiecka w którą udowodnimy, że ziemi polskiej gotowi jesteśmy bronić do ostatniej kropli krwi. Wzywa się wszystkie placówki Powstańców i Wojaków do jak najliczniejszego stawienia się w dniu tym w Wąbrzeźnie. Zarząd Obwodowy.

⊙ **Baczność Młodzi O. W. P. W niedzielę dnia 21 bm. stawimy się wszyscy o godzinie 9.45 na pl. „Luksus“. Skąd pójdziemy w pochodzie na uroczyste nabożeństwo do kościoła i weźmiemy udział w całej manifestacji przeciwniemieckiej. Przybycie wszystkich konieczne i obowiązkowe. Młodzi czuwajcie! Kierownik.**

⊙ **Baczność Słow. Młodzieży Żeńskiej.** W niedzielę 21 bm. o godz. 9.30 zbiórka na pl. Luksus celem wzięcia udziału w pochodzie. Zarząd.

⊙ **Zebranie Tow. Właścicieli Nieruchomości.** We środę dnia 17 bm. wieczorem odbyło się w lokalu p. Szymańskiego zebranie wymienionego towarzystwa przy licznym udziale członków. Na porządku obrad były sprawy bardzo ważne. Między innemi p. prezes Grajewski zdał sprawozdanie z odbytego w Toruniu zjazdu prezesów i sekretarzy, który odbył się w Toruniu dnia 14 bm. Po podaniu do wiadomości członków — że spłaty hipotek niemieckich w której to sprawie czynił zarząd starania, została ostatecznie załatwioną ku zadowoleniu członków, — przystąpiono do wyboru delegacji na następny zjazd Związku Tow. Właśc. Nieruch., który odbędzie się w Toruniu dnia 5 października. Jako delegatów na zjazd ten wybrano: pp.: dr. Piotrowskiego, Balickiego i Grajewskiego. W wolnych głosach rozpatrywano sprawy: podatku dochodowego i urzędu rozjemczego.

Zarząd:
Grajewski, Muszarska, Sigurski

⊙ **„Właściwa“ metoda.** Jakoś „sanacja“ najwcześniej zaczyna swą robotę wyborczą. Zaczyna robotę, którą na pierwszy rzut oka rozpoznaje każdy i odrazu jest jemu wiadomo z kim ma do czynienia. Na bruku wąbrzeskim niejakiś p. Sw. członek Frakcji Rewolucyjnej B. B. S. nie mogąc swego wyborczego „patrjotyzmu“ wyładować na większym wiecu, rozpoczął agitację w mniejszym gronie osób, posługując się przy tem wyzwiskami i obelgami na swych przeciwników i jak to miało miejsce obrzucał obelgami żonę tut. sekretarza Ch. ZZ. Oczywiście, że obrażona skierowała sprawę na drogę sądową, i mamy nadzieję, że tego rodzaju agitator zostanie odpowiednio ukarany jeszcze przed wyborami. Fakt powyższy notujemy jako jeden z objawów powszechnie znanych a których aranżerami może być tylko ludzie z „sanacji“.

⊙ **Co grają w kinach?** Kino „Dwór Wąbrzeski“ wyświetlało w ubiegłych dniach szereg ślicznych filmów, które spotkały się z godnem uznaniem wszystkich tut. bywalców kin. Po przejściu przez ekran filmów o znanej sławie jak: „Piętno Hańby“ i „Pocałunek Kochanki“, które pozostawiły niezatarte wrażenie na widżach ujrzymy sensacyjny rekordowy szlagier pt. „W Belgji nic nowego“, dramat wojenny „Czarny Pierrot“ z ulubionym „Harry Peelem“. Dziś w piątek do kina wchodzą dwie osoby na jeden bilet.

Od soboty począwszy wyświetla się superfilm pt.: **„Białe róże z Ravensberga“.** Jest to wielki dramat salonowo-kryminalny z uroczą Dianą Karene.

Kino „Słońce“ darzy swych bywalców również dobremi obrazami. Wielką atrakcją ostatnich dni będzie epokowe dzieło filmowe, na które już dziś zarezerwowane są miejsca dla gości z okolicy. Wyświetlać się będzie **Arkę Noego.** Film ten jest cudem techniki i arcydziełem reżyserji. Ze względu na przewidziany wielki udział gości tak **w piątek jak i w sobotę** wyświetlać się będzie po dwa seanse **i to o godzinie 4-ej i 8.15. W niedzielę trzy seanse o godzinie 4,10, 6,30 i 8.45.**



„Czego pan sobie życzy?“
„Hm... A co pan ma przy sobie?“

Wątpliwości.

„Kiedy ojca pani zapytałem o posag, milczał. Czy mam sobie to tłumaczyć: milczenie jest złotem?“

Z Pomorza.

CZERSK.

Antyniemiecka demonstracja. W niedzielę, dnia 14-go bm. po nabożeństwie o godz. 12-ej odbył się na placu przed kościołem w Czersku wielki wiec manifestacyjny ludności, by okazać, że mowy zachłanne ministrów niemieckich w rodzaju Treviranusa, odbijają się jak o mur o piersi ludności polskiej Pomorza. 2500 osób zebrało się na placu, dokąd nadciągnęły również różne organizacje wraz z orkiestrą tutejszego „Sokoła". Około godziny 12,30 zagaił wiec, stary działacz narodowy z czasów niewoli p. dr. Zieliński, który przedstawił w krótkich słowach cel wiecu i przypomniał słuchaczom te czasy, kiedy but pruski panoszył się po ziemiach pomorskich.

Następnie wygłosił dłuższe przemówienie p. Nowak, naczelnik poczty, wskazując na zakusy Niemców, dążących powoli ale systematycznie do zagarnięcia Pomorza.

Wkońcu odczytał p. Nowak [illegible]lucję, którą zebrani wśród ogromnego [illegible]uzu i entuzjazmu przyjęli.

TUCHOLA.

Sprawa nafty tucholskiej. Pierwsze zebranie obywateli miasta w sprawie eksploatacji nafty w Tucholi odbyło się we czwartek, dnia 11 bm. o godzinie 5 po południu. Zainteresowanie było dość wielkie. Na przewodniczącego zebrania wybrano jednomyślnie p. mec. Czernica, poczem b. dyrektor kopalni naftowych p. Towarnicki wygłosił referat, w którym dał szereg wyjaśnień fachowych o istnieniu złóż ropnych na terenie miasta i powiatu tucholskiego. Dyskusja prowadzona była bardzo rzeczowo, toteż zebrani przystąpili natychmiast do wyboru komitetu, który mógłby przeprowadzić dalsze prace celem zwoływania przyszłych zebrań itd. W skład tegoż komitetu wchodzą pp. mec. Czernic jako przewodniczący, Radomski z Piły, Kalas z Tucholi i inż. Towarnicki.

ZIELONA HUTA, pow. chojnicki.

Tajemniczy zgon śp. Lipińskiej wyjaśniony. Jak już donosiliśmy, śp. Rozalja Rajmon - Lipińska znaleziona została w szopie na sianie bez ducha. Komisja sądowo - lekarska ustaliła, że śp. Lipińska zmarła śmiercią naturalną, albowiem na ciele zmarłej nie znaleziono śladów, które wskazywałyby na to, że osoba druga przyczyniła się do śmierci, czyli że zabójstwo albo morderstwo nie zachodzi. Śp. Lipińska udając się na siano, tak nieszczęśliwie się zsunęła głową w dół, że przy własnych siłach nie mogła się wydostać nawierzch, wskutek czego poniosła śmierć przez napływ krwi do mózgu. Śledztwo ustaliło, że w dniu, w którym śp. Lipińska zaginęła, mąż jej był z inną osobą w Chojnicach. Wobec tego, że śp Lipińska kilkakrotnie męża opuszczała, tenże jej nieobecnością chwilowo się nie zrażał, lecz dopiero gdy znalazł trzewiki zmarłej — poczynił za nią poszukiwania. A zatem wszelkie pogłoski o zabójstwie są bezpodstawne. (d)

KOŚCIERZYNA.

Zakwitła jabłoń. Cud natury można oglądać w ogrodzie p. Żołądka w Starych Polaszkach. Jabłoń, która wiosną nie zakwitła, kwitnie obecnie w całej pełni. Ponieważ jednakże jesień już nastaje, niema nadziei, aby jabłoń nosiła owoce, gdyż pierwszy przymrozek je zniszczy.

LNISKA, pow. kartuski.

Śmierć dziecka pod kołami autobusu. W piątek o godzinie 16.45 została przejechana na szosie w pobliżu wioski 5-cioletnia Herta Zielke przez autobus kursujący na linji Kościerzyna — Kartuzy — Gdańsk. Śmierć nastąpiła na miejscu, winy nie ponosi szofer, lecz dziecko samo, które nierozważnie chciało przebiec szosę przed autobusem.

GRABÓWIEC, pow. starogardzki.

Ohydna zbrodnia. W niedzielę około 7 rano jakiś około 40 lat liczący drab napadł na 14-letnią córkę pewnego gospodarza pasącą pod lasem krowy. Potwór ten w ludzkiem ciele powalił dziewczę na ziemię i podarł na niej sukienki i pokaleczył ją nożem. Łotrowi udało się zbiec bez śladu.

GDYNIA.

Echa zbrodni bolszewickich. P. Kozłowska, zamieszkała w Redłowie otrzymała w tych dniach zawiadomienie od swej siostry z Rosji bolszewickiej, iż bolszewicy zamordowali jej 84-letnią matkę we wsi Grzyszkowce koło Berdyczowa, po poprzedniem doszczętnem splondrowaniu jej mieszkania. Mord dokonany został 17-go sierpnia a dopiero w tych dniach nadeszła wiadomość o tem z Rosji. Stosunki w Rosji bolszewickiej są okropne. Rabunki, mordy i egzekucje są tam na porządku dziennym.

Wyłowienie zwłok. W Karwi wyłowiono zwłoki studenta Uniwersytetu Jagiellońskiego, Stanisława Młynarkiewicza, który tydzień temu zastrzelił swą narzeczoną, a sam się utopił.

Cegielnie stoją.

Zastój w przemyśle budowlanym odbił się na sytuacji przemysłu ceramicznego. W roku ubiegłym cegielnie wyprodukowały około 1.800.000.000 cegieł, jednak około jednej trzeciej tej produkcji pozostało na składach. Tegoroczną produkcję cegielń należy obliczać poniżej miljarda sztuk cegieł. Poszczególne cegielnie, zdając sobie sprawę, iż nie można w tym roku liczyć na ożywienie ruchu budowlanego, wydatnie ograniczyły swą produkcję, a niektóre cegielnie wogóle zawiesiły działalność. Mimo to nadprodukcja w przemyśle ceramicznym w dalszym ciągu jest duża. Ogółem jest uruchomionych około 75 proc. cegielń, przyczem stopień zatrudnienia waha się od 35 do 50 proc. zdolności wytwórczej.

Giełda zbożowa.

Poznań, dnia 17 Września 1930.

Warunki: **Handel hurtowny, parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca, za 100 kg.:**

Standardy: a) żyta 696 gr. (118,5 f. w h.), b) pszenicy 753 gr (128,0 f. w h.), c) jęczmienia 673 gr. 114,1 f. w. h.), d)

„Ceny orjentacyjne"
parytet Poznań.

Żyto	18.50—18.75
Usposobienie spokojne.	
Pszenica	27,25— 29.00
Usposobienie spokojne.	
Jęczmień przemiałowy nowy	19.00— 21,50
Jęczmień browarowy	26,00— 28,00
Owies nowy	17,00— 19,00
Usposobienie spokojne.	
Mąka żytnia wł, workach według Urzędowo ustalonego typu (65%)	30.00
Usposobienie spokojne.	
Mąka przenna 65% wł work.	48,00— 51,00
Usposobienie spokojne.	
Otręby żytnie	12,00—13,75
Otręby pszenne	14,75—15,00
Otręby przenne (grube)	16,50—17,50
Rzepak	47,00—49,00
Groch Victorja	33,00—38,00
Słoma prasowana	2,40— 2,00
Siano luźne	7,25— 8,70
Siano pras. nadnoteckie	8,40— 9,40

Ogólne usposobienie słabsze.

Targ na bydło.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji notowania Cen.

Poznań, dnia 16. 9 30 r.

Spędzono wołów 94, buhai 201, krów 360 bydła —, świń 2,200 cieląt 609, owiec 257

Razem zwierząt 3667.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za:
(Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowemi).

BYDŁO:

Woły:	
Pełnomięsiste, wytuczone nieoprzęgane	140—146
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	130—136
Mięsiste tuczone starsze	100—110
Miernie odżywione	090—096
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	126—132
Tuczone mięsiste	110—120
Nie tuczone, dobrze odżyw. starsze	098—106
Miernie odżywione	088—096
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	132—144
Tuczone mięsiste	116—130
Nie tuczone, dobrze odżywione	100—110
Miernie odżywione	70—080
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	136—144
Tuczone mięsiste	122—130
Nie tuczone, dobrze odżywione	110—116
Miernie odżywione	100 108
Młodzież:	
Dobrze odżywione	090—100
Miernie odżywione	080—088
Cielęta:	
Najprzedniejsze cielęta wytucz.	160—170
Tuczone cielęta	150—156
Dobrze odżywione	140—146
Miernie odżywione	120—130
OWCE:	
Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	120—140
Tuczone starsze skopy i maciorki	106 110
ŚWINIE (TUCZNIKI):	
Pełnomięsiste od 120 do 150 kg żyweej wagi	188—192
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi	176—184
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi	166 - 172
Mięsiste świnie ponad 80 kg	156—160
Maciory i późne kastraty	150—156
Świnie bekonowe	166—172

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Edward Piszcz, Wąbrzeźno, Wolność 55.
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.
Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.